



Przedstawione miesiąc temu, najlepsze słuchawki Shure – nowe SRH1840 – podobnie jak nieco tańsze SRH1440, miały konstrukcję otwartą, ale główna linia zaczynająca się od modelu SRH240A, poprzez SRH440, SRH840, aż po SRH940 zawiera wyłącznie słuchawki zamknięte; jest to związane ze specjalizacją firmy Shure, która dostarcza takie „nauszniki” głównie do studiów nagraniowych. SRH940 – najlepszy model zamknięty eksperta w tym temacie – powinien dostarczyć nam moc specjalnych wrażeń...

**A**le ta miłość nie zacznie się od pierwszego wejrzenia. O ile słuchawki AKG były ogólnie bardzo eleganckie, a Beyerdynamic w stylu awangardowo-młodzieżowym, to Shure są „enigmatyczne” i trudno je gdziekolwiek zakwalifikować. Nie uwiodą, i choć wyraźnie chcą się podobać, odważnie błyszczą firmowym i symbolem modelu logo na pokrywach zamkniętych muszli, to pod względem wyglądu nie można ich zakwalifikować do grupy hi-endu. W konstrukcji dominuje tworzywo sztuczne w kolorze srebrzystoszarym, widać wyraźnie linie podziałów między skręcanymi elementami, a „twarde” części nie są w dotyku tak miłe, jak w przypadku AKG. Inaczej już części miękkie (w kontrastującym czarnym kolorze), w sumie znacznie ważniejsze w normalnym użytkowaniu – dookołauszne poduszki są wykończone miłym welurem, według mnie materiałem zawsze przyjemniejszym od nawet najdelikatniejszej skóry (o ile AKG miały delikatną skórę, to Beyerdynamic był raczej gruboskórny); welur jednak szybciej się zużywa, prawdopodobnie dlatego w komplecie otrzymujemy drugą, zapasową parę poduszek; nota bene zdejmują się je bardzo łatwo, więc i z czyszczeniem nie będzie problemu.

Oprócz zewnętrznego, typowego kartonowego opakowania, jest też zgrabny neserek, w którym znajdziemy drugi kabel ukryty w specjalnej kieszonce. Ten drugi jest bardziej zwyczajny; ten główny, umieszczony na honorowym miejscu, znacznie ciekawszy – spiralny, sprężynujący, taki jak kiedyś w telefonach... Doskonale się sprawdza, bo naturalnie „ściągnięty” ma mniej niż metr długości, a można go rozciągnąć do około czterech metrów! Kabelek, ten lub ów, wpinamy do lewej słuchawki 3,5-mm wtykiem, na drugim końcu znajduje się podobny, ale w komplecie znajdziemy też 6,3-mm końcówkę. Nikt, kto w takich słuchawkach pojawi się na ulicy, nie wyjdzie na dumnia, ale nie mam wątpliwości, że równie dobrze sprawdzą się one jako słuchawki „domowe”. Mimo że optycznie dość duże i wcale nie bardzo lekkie (320 g), są niezwykle „wytrenowane” – składają się do wewnątrz, co ułatwia ich transport w torebkach nawet mniejszych niż firmowa walizeczka (w której pozostają rozłożone), a same muszle można też wykręcić na zewnątrz. Na skutek nietypowej konstrukcji pałąka, całkowita szerokość po założeniu na głowę rozstawu jest znaczna, nie wpływa to jednak na zdolność przylegania

# Shure SRH940

gimnastyka

– słuchawki trzymają się doskonale i jednocześnie nie uciskają. Regulację i ruchomość zapewnia rozbudowany system zawiasów (dwa niezależne dla jednej płaszczyzny plus trzeci dla drugiej) i konwencjonalne wysuwanie.

Im dłużej się nimi bawiłem, tym bardziej je lubiłem. Samo wzornictwo nie jest tu mistrzostwem świata, luksusu też nie poczułem, ale funkcjonalność i wygoda – są na najwyższym poziomie. Jeżeli tylko ich brzmienie na to pozwoli, to długie odsłuchy wydają się jak najbardziej możliwe...



Aksamitne poduszki zapewniają, jak zwykle, najwyższy komfort noszenia, a ponieważ ulegają zużyciu szybciej niż skórzane, więc w komplecie otrzymujemy drugą parę.

## ODSŁUCH

To będzie dłuższa historia, i dla mnie bardzo pouczająca (ja też się jeszcze uczę, choć z jakimś trudem). W przypadku słuchawek AKG całe przedstawienie rozgrywa się jakby w jednym akcie – końcowe wnioski nie różnią się od początkowych wrażeń, a w trakcie przechodzenia przez różne próbki muzyczne nie pojawiają się wielkie niespodzianki – słysząc oczywiście różnice, które jednak nie pozwalają na stwierdzenie, że K550 nadają się do takiej, a nie do innej muzyki, że raz je będziemy kochać, a kiedy indziej nienawidzić... Z kolei Beyerdynamiki to słuchawki zdecydowanie dla miłośników basu, którego mogą mieć ile zechcą. Shure są z jeszcze innej bajki. W odróżnieniu

od AKG, mogą być one inaczej odbierane na różnych nagraniach, a opinia o nich może silnie ewoluować. W porównaniu z Beyerami... nie ma o czym mówić – to świat zupełnie innej estetyki, inny profil tonalny, inne emocje, inny klimat, inne cele itd. Rozpoznanie ich zasadniczych właściwości nie zajmie dużo czasu – nawet w porównaniu z neutralnymi AKG, Shure grają bardzo jasnym, analitycznym dźwiękiem, basu mają może nie mniej, lecz aby docenić jego dynamikę, trzeba poczekać na nagranie, w którym pełni on ważną rolę – Shure nie będą wyciskać basu z byle czego, natomiast zawsze wycisną detale wysokotonowe i w ten sposób są tendencyjne. Pierwsze wrażenie może być



*Ucieszą nas też dwa wypinane kable – szczególnie atrakcyjny (bo kabel też może być atrakcyjny) jest ten sprężynujący, osiagający w „rozprężeniu” długość ok. czterech metrów.*

R E K L A M A

dojmujące i nawet pozytywne – przejrzystość i szczegółowość jest znakomita; druga faza, którą można przeczuwać, to przejście do sceptycyzmu – na tych słuchawkach nie można „spokojnie” słuchać wszystkiego, czego dusza zapagnie. Dla wrażliwych uszu kłopotliwe mogą być sybilanty, wciąż podkreślane. Szansą są tu najlepsze nagrania, w których zarejestrowano je oszczędnie, gładko, przede wszystkim z szybkim wygaszaniem – to już pewnie kwestia techniki studyjnej; Shure nie tylko wyciągają wysokie tony na pierwszy plan, one je też niesamowicie różnicują – i tu zaczyna się już trzeci, ostatni akt. Nagrania słabe, brudne i „mechanicznie” rozjaśnione brzmią fatalnie – słyszymy całą ich niedoskonałość. Ale te dobrze zrealizowane, zwłaszcza bez wokalu i jego naturalnych sybilantów, brzmią fenomenalnie. Shure wydobywają całe bogactwo, które inne słuchawki tłumią. I uwaga – bo to ważne – wyeksponowane wysokie tony nie są „oderwane” od reszty, nie są nigdzie lokalnie podbarwione, łączą się płynnie z podobnie selektywną, czystą średnicą, stąd całe brzmienie jest spójne, klarowne i bezpośrednie

nie. Ucho nie tylko przyzwyczaja się do takiej prezentacji, lecz tylko takiej oczekuje – kiedy po kilku minutach założyłem dla szybkiego, bezpośredniego porównania Beyery... nawet z AKG usłyszałem podbarwienia na środku, co prawda żywszym (wcześniej bym je o to nie podejrzewał...); powrót do Shure nie był już kłopotliwy – tak jak bym wrócił do strumienia chłodnej, czystości wody.

Podsumowanie nie jest jednak wyłącznie euforyczne. SRH940 to słuchawki wyczynowe, zawodowe, doskonałe do monitorowania, wychytujące błędy, pokazujące detal. Audiophile też mogą je docenić – o ile słuchają audiofilskich, wyrafinowanych nagrań. Jeszcze inne zastosowanie – do słuchania filmowych ścieżek dźwiękowych, usłyszymy „full HD”, najwyższą rozdzielczość, mnóstwo detalu. Szeregowiec Ryan, lądowanie na plaży Omaha... Mein gott! Hitler Kaputt!

Z drugiej strony zdecydowanie nie nadają się do słuchania (dla przyjemności) słabych, zabrudzonych, przejęskrawionych i „zasyconych” nagrań. No i nie są dla tych, dla których najważniejszy jest bas. To słuchawki

dla zawodowców, potrzebujących do odsłuchu precyzyjnego narzędzia, a jeżeli dla audiofilów, to tych kochających prawdę i detal, a nie klimat.

**Andrzej Kisiel**

## SRH940

CENA: 1000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLSOUND  
www.polsound.pl

### WYKONANIE

Banalne wzornictwo, mało luksusowa, ale przemysłowa i solidna konstrukcja mechaniczna, zapewniająca zarówno komfort noszenia, jak i możliwość złożenia słuchawek do formatu „torebkowego”. Świetny kabel i praktyczny nesererek.

### WYGODA

Rozbudowany system zawiasów zachowuje się dość dziwnie podczas zakładania słuchawek, ale potem dopasowuje je do głowy i zapewnia ich dobre trzymanie. Bardzo przyjemne welurowe poduszki.

### BRZMIENIE

Krystalicznie czyste, szybkie, bezpośrednie. Przy dobrych nagraniach niebo w uszach, nie brakuje nawet basu; przy słabych – beztłoniście wychodzą wszystkie brudy i wyostżenia.